

KURIER CZESTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 6.— zł. z odroczeniem do domu 8.— zł. dla odbierających piśmie na miejscu 4.50 zł. — Cena pojedynczego numeru 20 groszy. — Gazeta uiszczu się do dnia, za wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku braku sily wysyłki, lub innych czynników administracja piśmie nie jest zobowiązana do przesyłania innego wydawnictwa w zamian za niedostarczenie.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZESTOCHOWA, III ALEJA Nr 52, TELEFON 22-44. Godziny przyjęć Redakcji: od poniedziałku do piątku w godzinach 12-14 i 17-19. Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rekonesansy będą swobodnie autorom jedynie wówczas, gdy dołączono stosowne znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki swobodnej.

CENY OGŁOSZEŃ: według cennika Nr 12 za wiersz milimetrów w sekcji ogłoszeniowej 20 gr. — Za ogłoszenia dla poszukujących pracy oraz ogłoszenia rodzinne, sesy zażenowane. Drobne ogłoszenia: za słowo 20 gr. Wyrazy ponad 15 liter liczą się podwójnie. Nagłówki (tłustym drukiem, najwyżej dwa) 40 gr. za wyraz. — Opłaty dodatkowej: Ogłoszenia, umieszczone w miejscu specjalnie wskazanym — 25 procent drożej. Ogłoszenia, których wykonanie wymagało szczególnych technicznych trudności, 15 procent drożej. Przy ogłoszeniach kilkunastokrotnych rabat. Termin przyjmowania ogłoszeń do najbliższego wydania: godz. 18-19 po południu. Konto bankowe: Powsólne Konto Osob. Warszawa Nr 654. Emissionbank. Oddział w Częstochowie, K. K. O. w Częstochowie.

Nr 167

Częstochowa, sobota 19 lipca 1941 r.

Rok III (XXXVI)

Na froncie zarysowują się wielkie sukcesy

9 milionów żołnierzy w gigantycznym boju — Kiszyniew zajęty Francja wysyła legion ochotniczy

Werbunek legionistów w biurach b. „Inturista” — Decyzja wzięcia udziału w walkach na Wschodzie ma decydujący wpływ na przyszłość — Gen. Hassler będzie dowódcą

Paryż, 18 lipca. — Z wielką uwagą i niekrywaną radością zamieszcza prasa francuska dalsze szczegóły na temat tworzenia legionu ochotniczego do walki przeciwko bolszewikom. Dzienniki zamieszczają ilustracje przedstawiające 10 k a l e w e r b u n k o w e, których centralę umieszczono w b. biurze „Inturista”. Publiczną tajemnicą stał się przy tym już fakt, że osiągnięty wynik jest bez precedensu w historii. Legia francuska, która w krótkim czasie odjechała do Rosji, nabiera przez to symbolicznego znaczenia.

Wszak na polach bitwy frontu wschodniego zawiązała się więź przyjaźni żołnierskiej pomiędzy Niemcami a Francuzami. Fakt utworzenia legii w skutkach swych w sposób decydujący wpłynął również na przyszłość Francji. Francja przeto nie mo-

że ignorować tej walki, która zadecyduje również o jej przyszłości, zwłaszcza, iż sama od lat ponosiła szereg klęsk wskutek komunizmu.

Dowództwo legionu francuskiego obejmie — jak donosi „Oeuvre” — francuski generał dywizji Hassler. Liczy on 59 lat, jest z pochodzenia Alzackim i ma już poza sobą świetną karierę wojskową. Siedmiokrotnie ranny w wojnie światowej otrzymał dowództwo na Bliskim Wschodzie. Następnie został dowódcą 5 pułku piechoty w Paryżu, a później 60 pułku piechoty w Besancon. Wreszcie został komendantem pewnej szkoły wojskowej, aż z początkiem wojny w roku 1939/40 dowodził nad dolną Sekwaną 22 dywizją, a po jej zniszczeniu 238 dywizją. Jego dowództwu podlegały w czasie wojny znajdujące się na froncie francuskim brygady angielskie.

Przesilenie gabinetowe w Japonii

Konoye ustąpił i tworzy nowy gabinet

Tymczasowo dotychczasowy rząd będzie nadal spełniać swe funkcje — Cesarz z małżonką ze względu na powagę chwili powrócili do Tokio z wywczasów letnich

Tokio, 18 lipca. — Według urzędowego doniesienia gabinet Konoye ustąpił. Na zarządzenie cesarza gabinet Konoye tymczasowo nadal załatwiać będzie sprawy państwowe. Agencja „Domei” pisze w związku z tą zmianą rządu: gabinet Konoye zwrócić ustąpił, abyby zrobić miejsce silniejszemu rządowi, który zdoła opanować nowo wytworzoną sytuację na terenie polityki wewnętrznej i zewnętrznej. Ministerium Konoye na zarządzenie cesarza tymczasowo nadal spełnia swe funkcje. Urzędowe obwieszczenie nastąpiło po udzielonej przez cesarza premierowi Konoye audiencji. Fakt ten wywołał wielką sensację. Ustąpienie zostało uchwalone na nadzwyczajnym posiedzeniu gabinetu, które odbyło się w godzinach po południowych w urzędowych apartamentach premiera. Bezpośrednio potem udał się Konoye do Hayama. Po powrocie do Tokio zwołował ponownie gabinet, któremu zakomunikował rozkaz cesarski. By do chwili wyznaczenia następcy, nadal pozostał na swym stanowisku.

Poza tym, jak urzędowo donoszą — pa-
ta cesarska przerwała ze względu na po-

wagę położenia swoje wywczasy w Hayamie, oraz powróciła w czwartek po południu do stolicy.

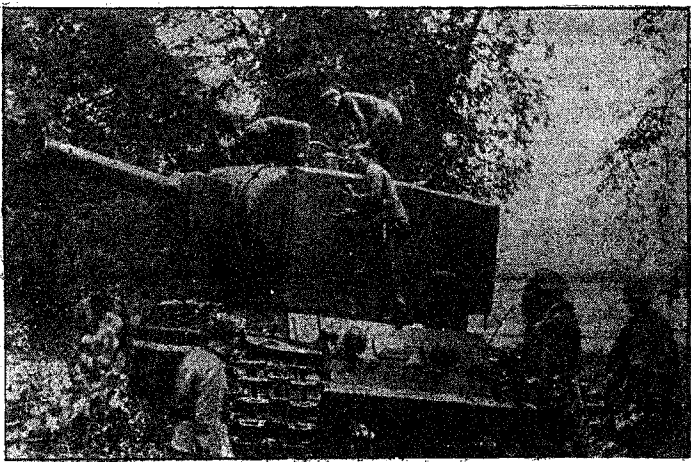
Tokio, 18 lipca. — Książę Konoye przyjął misję tworzenia nowego gabinetu, za-

Rozpaczliwe stosunki we Wschodniej Małopolsce

Skutki gospodarki sowieckiej — Śmiertelność dzieci wzrosła trzykrotnie

Budapeszt, 18 lipca. — Węgierska agencja informacyjna „MTI” w szeregu doniesień ze Stanisławowa i Kolomyi opisuje tragiczne stosunki, panujące na terenach, które przed dwoma laty dostały się pod panowanie Sowietów.

Podobnie jak cała egzystencja ludności Sowietów, tak i stosunki mieszkaniowe pod rządami bolszewickimi były najzupełniej chaotyczne, a czym się mogły przekonać węgierskie władze administracji wojskowej na terenie Małopolski. Udręczona ludność, która urzędniczy sowiecy wyrzucili w swoim czasie z mieszkań, i która była zmuszona szukać schronienia w niedźwiznach pomieszczeniach na masowych kwaterach, po ucieczce bolszewików rzuciła się formalnie szturmem na



Ołbrzymi 52-tonowy czołg sowiecki, wyposażony w działo, zdobyty przez Niemców

strzegając sobie pewien czas do przeprowadzenia tego zadania.

Komunikacja a zwycięstwo

Kraków, w lipcu.

Dawniej nazywano się, że mestwo jest ojcem zwycięstwa i było to o tyle słusznym, że często-
króć przewaga liczebna nie dawała spodziewanych rezultatów, gdy brakło „ducha” w obozie walczących.

Na to, aby uzyskać decydujące zwycięstwo, po którym przeciwnik musi zawrócić pokół, lub zdać się na łaskę i miłosć, trzeba oczywiście całego mnóstwa czynników, nad których przygotowaniem narody muszą pracować przez długie lata. Zaliczamy tutaj uzbrojenie armii, jej zapasy żywności i umundurowania, wyszkolenie, przy czym nałrędniej chyba wybrać wśród tysięcy oficerów na prawde zdolne jednostki na szefów sztabu. W chwili, gdy nie udaje się rozwinąć ofensywy, a wróg przechodzi do ataku, kraj może się ocalić przez fortyfikacje i linie obronne, obsadzone taką załogą, która wytrwa na posterunku aż do ostatniej kropli krwi. Opleka sanitarna zapewniła wojsku dopiero w okresie wojny światowej ratunek przed przeróżnymi chorobami zakaźnymi, które dawniej dziesiątkowały już zwycięskie armie i skazywały je na haniebny odwrot. Cholera, tyfus, czerwienka czy malaria grozi dzisiaj tylko tym, który przez własną głupotę nie chce poddać się ochrannemu szczepieniu.

Wyobraźmy sobie, że dwie armie walczą przeciw sobie, równie mniej więcej liczba, czy nawet podobnie uzbrojone. Otóż ta strona musi obecnie uzyskać decydującą przewagę, która posiada lepiej zorganizowane zaplecze i która potrafi utrzymać swe linie komunikacyjne w nienaruszonym stanie. Przekonałmy się w czasie kampanii niemiecko-polskiej, że po zombardowaniu linii kolejowych i uderzeniu na nie-
których odcinków, łączność szwankowała od pierwszej chwili. Transporty wojska z Baranowicz do Przemysła szły np. 10 dni (!!) zamiast 40 godzin, a nie było mowy o wysyłce zapasów żywności czy komunikacji pocztowej. Z chwilą gdy tylko ofensywa niemiecka przekroczyła granicę, tysiące prywatnych pojazdów zatkło drogi, tak że utrudniło to niesłychanie ruch wojska i przekonano się nader szybko, że nie sposób walczyć „na piechotę” z oddziałami zmotoryzowanymi.

Przy dłuższym przebiegu akcji wojennej



Na drogach przyfrontowych na Wschodzie ciągną ołbrzymie kolumny posiłków przeciwko bolszewikom

przeciw ZSRR, wobec nieporównanie większego obszaru Unii sowieckiej, amunicja i żywność, w jakie wyposażone są tabory dążące za kolumnami czołowymi, musi-uleć wyczerpania. Szybkość dowozu nowej maki do niekiedy dwudzielnych i pułkowych ma takie samo znaczenie, jak dostarczanie granatów do baterii lub tańm z pociskami do karabinów maszynowych. Bez pożywienia i amunicji żołnierze tracą pewność siebie, zaczyna narzekać na przełożonych, a rozprzeżenie wiewów karności grozi klęską.

Przekonał się w ciągu minionych dni, że lotnictwo sowieckie nie przeszkodziło ani na chwilę regularnemu funkcjonowaniu wszystkich niemieckich linii kolejowych, a nawet w dobie motoryzacji pociągów towarowe mogą przewieźć największą ilość materiałów ze wszystkich środków komunikacyjnych. Tabor samochodów ciężarowych armii niemieckiej przewozi tak, że na pewno wyposażenie armii czerwonej i zdał już doskonale egzamin ze swej sprawności podczas ofensywy przeciw Francji. Po przeciwnie stronie frontu sytuacja stała się teraz z dnia na dzień trudniejsza, a władcom o zniszczeniu linii kolejowej Moskwa — Leningrad w kilku punktach, ma daleko większe znaczenie niżby

się to na pozór wydawało. Przerwanie komunikacji między dwoma największymi miastami Bolszewii, a także zombardowanie trasy Leningrad — Murmańsk zaczęły nad frontem odnawianym jeszcze stamtąd o paręset kilometrów, gdyż uniemożliwiły przesunięcie oddziałów z jednego odcinka na drugi. Nawet szybkość decyzji nie pomoże, skoro nie da się wykonać rozkazu, a jak się to pokazało trzykrotnie (w Polsce, Francji i Jugosławii) przerwanie frontu grozi zupełną klęską.

W ciągu ofensywy można naprawić szkodę przez ustępującą armię mosty i zniszczone drogi, natomiast w obliczu bezustannych nalotów nawet rozmowa praca nie da wyniku, gdyż raz w tym, raz w tamtym miejscu bomba rezerwy, a przy celniejszym trafieniu spowoduje wykoślenie pociągów. Wandalizm wobec własnego miasta, jaki Stalin zaleca mieszkańcom Rosji, grozi im samym tylko w razie wykonania rozkazu — śmiercią głodową. Widzimy przecież na fiżnych zdjęciach, że obok spalonych przez komunistów domów, pozostali nienaruszone osiedla, a polecenia władców Kremlu nie posłuchali na pewno ani jeden Polak, Ukraińiec czy Białorusin.

Droga powrotna / Reportaż z frontu

Tropami uciekinierów na Wschodzie
Krajobraz śmierci — O chłodzie i głodzie, brudni i obdarte i wracają do domu niezmordowani wędrowcy

Upał i kurz! Te dwa elementy zdają się oparowywać ukajający się naszym oczom krajobraz. Droga, którą jedziemy prowadzi od granic Generalnego Gubernatorstwa po przez Białystok, Mińsk i Smoleńsk do Moskwy. Wygląda ona jak długa, nie kończąca się miedzianolita wstęga, spowita w białe tumany kurzu od posuwających się na niej pojazdów i ludzi. Pył wiszący w powietrzu od gorąca powietrza owiła wszystko jakby w gęstą, nieprzeprzystalną wołankę, tak, że mijającymi jadącymi mniej więcej 30 m przed nami samochod ciężarowy znika nam zupełnie z oczu.

Motor naszego wozu największym tylko wysiłkiem posuwa się powoli naprzód; mijamy maszerując na zachód długie kolumny jeńców, wlokących z trudem swe nogi po piaszczystych drogach, a twarze ich pokryte grubą warstwą kurzu, w którym spływają strumieniami poty wyrywają się z głębi, przypominają raczej jakieś upiornie maski aniżeli żywych ludzi. Przejedźmy obok licznych bunkrów sowieckich fortyfikacji granicznych, maskowanych prawie wyłącznie gałęziami sosnowymi, których brzozy kolor z daleka już rzuca się w oczy. Brak jakiegokolwiek bądź śladów walki wskazuje na to, że natarcie na niemieckich miedzy być tak nieoczekiwane i przeprowadzone w tak błyskawicznym tempie, że z nienną zaskoczenia bolszewicy nie mieli nawet czasu myśleć o obrońce, a tylko czempredzie ratowali samo życie, pozostawiając cały swój sprzęt na miejscu. Tym większe wrażenie robi na nas widok naganianego bezpośrodkowo potemi lotniskami sowieckiego, nad którym przeszła nawała niemieckiego ataku lotniczego. Wszędzie widać głębokie lejce wyrzute potężnymi bombami, po całym lotnisku porzuczone leżą szczątki powojennych i spalonych sowieckich samolotów myśliwskich. Jak w przedostatnich dniach, w powietrzu dostrzeżono było ich konainieje ze 12 sztuk. Nicco dalej od zniszczonego lotniska leżą znowu rozrzucone rezerwary benzynowe oraz rozbite reflektory, żółte reszki do niedawna jeszcze tak bitnej floty powietrznej. Po dalszej godzinie męczącej jazdy krajobraz zaczyna się raptownie zmieniać. Z rzędu pojedynczo, a następnie coraz częściej widać przy drogach, na polach, w całym terenie jak tylko okiem sięgnąć uderzeniowe, często kroc na wylot podziurawione czołgi sowieckie, wyrzucone samochody ciężarowe, rozbite kuchnie polowe, wozy taborowe bez kół względnie z polamanymi osiami, doszczętnie zniszczone działa przeciwlotnicze i przeciwpancernie — wszystko to zlewa się w jeden olbrzymi obraz zniszczenia i spustoszenia: krajobraz śmierci. Znajdujemy się bowiem w słynnym kotle, w którym zaraz w pierwszych dniach wojny okrażono znaczne siły sowieckie, w wyniku czego Rosjanie stracili wielką ilość doborowego materiału oraz niezliczoną masę swych najlepszych żołnierzy. Po prawej i po lewej stronie drogi pole wygląda jakby było świeżo przearane: są to groby masowe i napreżone przez miejscową ludność pogrzebane żołnierzy sowieckich, których liczba idzie tuł w dziesiątki tysięcy, gdyż straty czołowej armii w czasie jej nadzwyczaj dotkliwych i zwycięskich ofensyw — panika, jaka musiała panować wśród bolszewików świadczy o tym — że — jak o tym dowodzi rozbita i pozostawiona sprzęt wojenny — wszystkie oddziały bezładnie toczyły się kilkoma głównymi traktami, mimo, iż o kilkaset metrów w bok prowadziły równoległe drogi, nie raz nawet przebiegające przez las, czyli dające tym samym o wiele lepszą ochronę.

Coraz częściej spotykamy można idące brzemieniem zakurzonej drogi grupy ludności cywilnej. Jedni z nich bez wychynienia dała naprzód, podczas gdy inni znowu zupełnie wyczerpani leżą w rowie przydrożnym, gdzie w cieniu rozbitego czołgu sowieckiego natychmiast zapadała w kamienny sen. Opowiadania tych nieszczęśliwych ofiar zwyrówniania bolszewickiego stawały straszny akt oskarżenia przeciwko czerwonym katom, którzy szczególnie na zabitych w 1939 r. b. ziemach polskich bezwzględnie drakońskimi metodami chcieli zaprowadzić porządek komunistyczny.

Zatrzymujemy jednego z tych biedaków, który bosą, od szeregu dni nie gotony, w strasznie zamęczonym stanie ostatkiem sił podaje nam przed. Na nasze pytania wyciąga tylko w milczeniu rękę, w której trzyma świeżek papieru. Jest to poświadczenie komendanta w Mińsku o przyrzuceniu go jako Polaka przez 16 miesięcy w więzieniu za rzekoma działalność antykomunistyczną i którym obecnie po zwolnieniu pozwolono udać się do domu. Na zapitanie jak daleko jeszcze się musi słabym głosem odpowiedział: „Jeszcze tylko około 100 kilometrów“.

Takie postacie spotyka się masami, jak dymami, całym dnem, przy dotrząć jak najprędzej do swych miejsc rodzinnych. Nie raz widzi się

całe rodziny wraz z małymi dziećmi, które w chwili wybuchu wojny zostały przez Rosjan „ewakuowane“.

Jedynę ich pożywienie stanowi w tym postukowiu tylko to, co im dają żołnierze niemieccy, którym w wstrząsający niejednokrotnie sposób wyrażają swoje podziwianie za uwolnienie ich z piekła bolszewickiego. Dożywiali się następnie jeszcze chlebem i mlekiem wyżebranym po drodze u wieśniaków. Mimo tak strasznych warunków wola oni piecho przebyć dzieląc się od swych stron rodzinnych, nie raz bardzo daleka przestrzeń, aniżeli czekać kilka tygodni na naprawienie zniszczonych połączeń kolejowych. Jedynym ich pragnieniem jest dostać się jak najszybciej do domu.

Kiedy pod wieczór wracamy, mijamy znowu napotykanych wczesnym rankiem wracających uciekinierów, niezmordowanych dających do swe-

Wedgewood zapomniał się i przeholował swą misję

Ostra krytyka wynurzeń pana Wedgewood'a przez amerykańskich zwolenników pokoju — Przestąpił dla angielskiego gościa Ameryki

Nowy Jork, 18 lipca. — Jak donosi „New York Journal American“ oświadczenie angielskiego członka parlamentu Wedgewood'a w Bostonie iż Ameryka niema na celu zwrócić, gdyż już zbyt daleko zaangażowana jest w wojnę, wywołało w Stojach Stanów Zjednoczonych wielostronne gwałtowne krytyki. Koła zwolenników pokoju zażądały, by senat dokonał rewizji sposobów propagandy brytyjskiej w Stanach Zjednoczonych oraz popoły w bardzo energiczny sposób zamier Wedgewooda, starającego się wypędzić Stany Zjednoczone do wojny. Senator Wheeler oświadczył, iż jest to największym tryumfem Anglii, iż mając już pieniądze amerykańskie zażądać się obecnie jeszcze żołnierzy amerykańskich. Od dawien dawna zasada, Anglii było by za nią walczyć inne narody.

Republikański deputowany Shafer specjalnie zwrócił się przeciwko twierdzeniom Wedgewood'a, jakoby Kongres amerykański działał nierozsądnie. Shafer oświadczył, iż najrozsądniejszą rzeczą jakiej w ciągu ostatnich lat dokonał kongres była próba niedopuszczenia do tego, by Stany Zjednoczone zostały wciągnięte w wojnę. Pałszywym jest dlatego twierdzenie, iż jest to

Wojna bez precedensu w historii

Przewaga Niemców w rozstrzygającym zmaganiu

Zdobycie stolicy Besarabii — Bombardowanie Anglii i Port-Saidu

GŁÓWNA KWATERA NACZELNEGO WODZA, 18 lipca. — Naczelnia Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje: „Dowodzą sowieckie rzućto do walki swoje ostatnie rezerwy, usiłując zatrzymać napór niemieckich sił zbrojnych i sprzymierzonych z nią armii. Na całym froncie w wodnym toczy się olbrzymie rozstrzygające zmaganie. Około 9 milionów żołnierzy po obu stronach frontu toczy tu z sobą walkę, której rozmiarów nieprzekraczała wszelkie porównania historyczne. Na horyzoncie zarysują się wielkie sukcesy. Na skrzydle południowym wojska niemieckie i rumuńskie siewają się wielkie sukcesy. W rejonie morskim koło Anglii samoloty bojowe zniszczyły parowiec towarowy, pojemności 3,000 BRT, i ciężko uszkodziły jeden wielki okręt handlowy. W ciągu ubiegłej nocy bombardowano lotniska w Anglii środkowej. W hangarach i schronach powstały gwałtowne pożary i eksplozje. Dalsze samoloty bojowe obrzucały bombami obiekty wojskowe w porcie Great-Yarmouth. W nocy na 16 lipca eskadra niemieckich samolotów bojowych zaatakowała port Suez i spowodowała bombami pożar magazynów ropy naftowej u południowego wylotu Kanalu. — W czasie próby samolotów brytyjskich zaatakowania w dniu wczorajszym wybrzeża Holandii, ludzie patrolowe zestrzeliły 6 niemieckich samolotów bojowych, artyleria przeciwlotnicza 3. Brytyjskie samoloty bojowe rzucały ubiegłej nocy w nieliczne miejscowości Niemiec północno-zachodnich nieznacznie ilość bomb rozpryskowych i zapalających, powodując jedynie mało znaczne szkody. Nocne myśliwce i artyleria przeciwlotnicza zestrzeliły 4 spośród atakujących brytyjskich samolotów bojowych.“

Znowu atak powietrzny na Malte

Rzym, 18 lipca. — Włoski komunikat wojenny z czwartku brzmi następująco: „W nocy na 16 lipca eskadry naszego lotnictwa bombardowały bazy powietrzne na Malcie. W Afryce północnej na froncie Tobruk odparto wypad wydawczy nieprzyjacielskich wołów pancernych. Nasze samoloty dokonały ataków na umocnione pozycje w Tobruku i nieprzyjacielskie bazy powietrzne w Bapcie. W pobliżu Sira obrzucono bombami i ostrzelwano ogniem karabinów maszynowych brytyjskie oddziały wojskowe i polady mechanizacyjne. Bombowce nurkowe zaatakowały dwa parowce, stojące koło Marsa Luth. Jeden z parowców, pojemności 1,500 BRT, otrzymał celne trafienie i można go uważać za zatopiony. Nieprzyjacieli dokonali ponownych nalotów na Benghasi i Trypolis spowodował nieznaczne szkody.“

go jednego celu, do domu. Niektórzy z nich, zmęczeni całodziennym marszem rozłożyli się na noc w pobliżu krzaków lub drzew, dających pewną ochronę przed wiatrem i kurzem. Jeszcze pięć, sześć dni męczącego marszu w nieznośnym skwarze słonecznym oraz wśród tumanów duszącego kurzu, a dojdą do swej chatki rodzinnej w którejś z pogranicznych wiosek.

ostatnich rezerw powołuje do życia trybunał karny dla korpusu oficerskiego armii sowieckiej. Korpus oficerski stał się kołem ofiarnym za niepowodzenia i klęski, poniesione przez armię sowiecką. Krawaty terror, spiegiowanie i groźby mają przyczynić się do utrzymania w ryzach grozącej rozpaczy siły armii sowieckiej. Przypomina to do złudzenia stare nieludzkie metody, jakie ochoczo walczyli rządów moskiewskiej bandy zbrodniarzy.

Eskadra Möldersa

ma 1200 zestrzałów

500 samolotów sowieckich zestrzelono
Berlin, 18 lipca. — Eskadra myśliwiska Möldersa zestrzeliła od początku działań wojennych na Wschodzie do dnia 12 lipca 500 samolotów sowieckich, tracąc tylko 3 własne aparaty w tym czasie. Tym samym eskadra ta do dnia 12 lipca odniosła łącznie 1200 zwycięstw powietrznych.

ZDOBYCIE SALLA

Bunkry głębokie do 10-ciu metrów

Rowy strzeleckie i pola minowe

Helsinki, 18 lipca. — Dziennik fiński „Helsingin Sanomat“ przynosi interesujący opis zdobycia miejscowości Salla. Bolszewicy zamienili tę miejscowość w formalną twierdzę. Przeprowadzili oni liczne rowy strzeleckie i urządzili silne pola minowe. Kiedy w dniu 1 lipca rozpoczęły się walki koło Salla, bolszewicy granatami artyleryjskimi podpalili wielkie okoliczne lasy, utrudniając w ten sposób posuwanie się wojsk niemiecko-fińskich. O panicznym odwrocie bolszewików z Salla dowodzi wielka ilość koni, jeńców i materiałów wojennych, jakie wpadły w ręce zwycięzców.

Kapitan, z którym sprawozdawca dziennika miał sposobność rozmawiać, podkreślał szczególnie nadzwyczajną odwagę, z jaką żołnierze fińscy walczyli po stronie Niemców. Zastępuje przy tym na podkreślenie podstępny sposób walki bolszewików. Ubrojeni w pistolety maszynowe, ukrywali się oni na drzewach i strzelali z tyłu do żołnierzy niemieckich i fińskich. Bardzo wybitnie przyczyniły się do zdobycia Salla niemieckie samoloty nurkowe. Obecnie w Salla powiewa flaga niemiecka i fińska. Po zwycięstwach ta stara ziemia fińska została ponownie oswobodzona.

KOMUNIKAT HONWEDÓW

Budapeszt, 18 lipca. — Jak donosi szef generalnego sztabu Honwedów, węgierski oddział pancerny współdziałający z wojskami niemieckimi, skutecznie zaatakowały sowieckie strażnice tyłne, które po krótkiej walce odrzucono w tył.

Roosevelt jest nieproszonym gościem w Islandii

Gazety oczekują, że polityka Roosevelta — W nowej Europie nie znajdzie przychylności USA posłuchu dla swych planów

Praga, 18 lipca. — Wiadomość o przybyciu do Islandii wojsk północnoamerykańskich wywołała w prasie czeskiej szereg komentarzy, w których bezczelnie próbowano się w sprawie Europy oraz nadzwyczajnie atakować siły narodu amerykańskiego przez jego prezenta złożyć w ich niestosownej formie skrytykowane, i tak pisze m. in. „Venkov“. „Ukryty ten krok Roosevelta w godny sposób stał u boku swego partnera Churchilla, który również obłąkał pomoc czerwonym katowi Kremla. Obłąkał tym samym niebezpieczny wykład, że nie należy im wcale na kulturze europejskiej, lecz że chodzi im wyłącznie o ich własne egoistyczne interesy. — Narodni Politika“ określa w swoim artykule wstępnym, że nie tylko w Islandii Roosevelt uważany jest jako nieproszony gość, lecz że również na podstawie do-

tychczasowych doświadczeń, wszystkie inne narody europejskie odrzucają jego „pomoc“. „Półdni List“ stwierdza, że obecnie demagogiczny prezydent amerykański poszedł za daleko. O wiele bardziej celowym byłoby, gdyby swe ładnie ubrane frazesy na temat wolności, demokracji, wolnego handlu oraz „moralności chrześcijańskiej“ wolał handlować z nowym sojusznikiem Stalinem, w którego kraju te elementarne prawa ludzkie dotychczas są za rzeczone wprost zapamiętałości. Dziennik „A-Zet“ oświadcza, że nowa Europa odrzuca zdecydowanie plany i eksperymenty Roosevelta. Nie będzie on mógł liczyć na to, by wśród narodów europejskich znaleźć jeszcze choćby jedną ofiarę. Czyniąc z jakimś nadużyciem narody europejskie dla swych ciemnych planów nigdy w Europie nie będzie zapomniany.

Armia sowiecka pod terrorem GPU

Rozluźnianie się karności zmusiło Stalina do nowego ukazu — Instytucja komisarzy wojennych przywrócona

Berlin, 18 lipca. — Flaska planów ofensywnych Sowietów zmusiło Stalina do powzięcia rozważliwego kroku. Mianowicie na mocy dekretu uchwalonego przez Najwyższą Radę związku Sowietów przywrócona została instytucja komisarzy wojennych, a tym samym wszystkie siły zbrojne zostały poddane terrorystycznemu reżimowi NKWD, dawnemu GPU.

Stalin usiłuje przez to zarządzenie zrzucić całą odpowiedzialność za klęski bolszewickich hord uzbrojonych na dowódców wojskowe. Sytuację przedstawia on w ten sposób, że oficerom nie udało się utrzymać dyscypliny i zapatu wojennego wśród żołnierzy. Jawną groźbą śmierci stara się on zmusić swe wojska do dalszego oporu przeciwko atakom niemieckim, co pozwala na wyciągnięcie daleko idących wniosków co do nastrojów, panujących w armii sowieckiej.

Komisarze wojenni zostali na mocy wspomnianego dekretu wprowadzeni we wszystkich pułkach i dywizjach, sztabach, szkołach wojskowych oraz we wszystkich urzędach administracyjnych armii sowieckiej, podczas gdy w kompaniach, bateriach i eskadrach urzędowa będą tak zwani „robotnicy polityczni“. Komisarze wojenni ponosi obok dowódcy pełną odpowiedzialność za „wypełnienie zadań wojennych“ swego oddziału i jego zachowanie się wobec nieprzyjaciela. Obowiązkiem jego jest kontrolowanie ścisłego wypełniania wszystkich rozkazów naczelnego dowódcy. Ponadto ma on obowiązek sprawozdania naczelnemu dowódcy, oraz rzadowi sowieckiemu o zachowaniu się dowódców i robotników politycznych. Do zakresu działalności komisarzy należy dopilnowanie, aby wszystkie rozkazy, operacyjne były, prze-

prowadzone bez żadnych sprzeciwów, a nadto, lepię bezbożności tchórzystwo, panikarstwo i dezercje oraz utrzymywał twarde ręką porządek rewolucyjny i dyscyplinę wojenną. Wszelkie kradzieże, m. in. „lepię aż do korzeni“. W końcu decydująco, że wszystkie rozkazy pułkowe, wojenne, oraz władz administracji wojskowej muszą być podpisane wspólnie przez dowódcę wojskowego i komisara wojennego.

Podobnie jak Anglia, która po każdym „zwyczajnym odwrocie“ wysłała odpowiedzianych generałów na pustynie, tak i Stalin obecnie w toku szalejących bojów, które zmuszają go do wycelania na front

PO ZAWIESZENIU BRONI W SYRII Berlin podkreśla tradycyjne metody angielskie

Berlin, 18 lipca. — W kołach politycznych stolicy Rzeszy wyrażają pełne zrozumienie dla faktu, iż podpisanie zawieszenia broni w Syrii zostało przez stronę francuską przyjęte z goryczą, jakkolwiek szereg niehonorowych warunków, jakie początkowo starali się narzucić Anglii, zostało w końcu uchylone. Zdaniem czynników niemieckich, pomimo wszystko, jest niezaprzeczalnym faktem, iż Anglii mimo, że wysunięty przez nich pozór znajdowania się w Syrii wojsk niemieckich okazał się w miedzywojsku fałszywy i kłamliwy, pomimo wszystko — zupełnie tak samo jak w Dakarze i Oranie — nie zawahali się napisać na swego dawnego sprzymierzeńca i zarobować mu jego terytorium. Zdaniem tutajjszych kół oficjalnych czynniki w Vichy traktują syryjskie zawieszenie broni jako wydarzenie o charakterze wyłącznie wojskowym, podobnie zresztą, jak strona niemiecka reprezentuje pogląd, iż wszystko co się tam rozegrało, zostało wymuszone na Francuzach drogą nacisku sił wojskowych, wskutek czego nie może być mowy o jakimś porozumieniu obu stron. Wobec tego uważają tu za zupełnie naturalne, że strona niemiecka obecnie i to terytorium będzie uważała jako obszar niemiecki.

KOMUNIKATY Z MOSKWY SĄ NIEJASNE Londyn nie posiada dokładnych informacji

Sztokholm, 18 lipca. — W Londynie uskarżają się na brak miarodajnych informacji o przebiegu kampanii na terenie Związku Sowieckiego. Londyńska służba informacyjna oświadczyła w środę wieczór, że prawdziwe komunikaty sowieckie są dłuższe niż niemieckie, jednak nie czynią one żadnego konieczności jasnego zorientowania się w sytuacji.

Z kraju

PRACE W KAMIENIOŁOMIE

Przy badaniach poszukiwawczych odkryto w Barcicach w górze t. zw. „Stronie” pod N. w y m. S a c e m, że góra ta posiada zawartość kamienia o 36 proc. cementu. Już w dniu 12 marca b. r. uruchomiono tam kamieniołom. Firma, której powierzono prace przy wydobywaniu kamienia, zatrudnia obecnie około 560 robotników. Prace nad wydobywaniem kamienia przeprowadza się przy pomocy dwu maszyn t. zw. „kompressorów”. Działanie tychże polega na wierceniu otworów w kamieniu, do których zakładają robotnicy nabój, umożliwiając rozsadzenie skał.

Kamień odesłany się częściowo w stanie surowym, częściowo pozostaje na miejscu i jest przetwarzany na kostkę przez fachowców-kamienników, służącą do budowy dróg i regulacji rzek. Prace w kamieniołomie postępują planowo i wydajnie, mimo ciężkich warunków terenowych.

Robotnicy, zatrudnieni w kamieniołomie otrzymują oprócz wynagrodzenia artykuły żywnościowe pierwszej potrzeby. Ponadto uruchomiono dla nich karcznię, w której na pewną minimalną opłatą otrzymać mogą posiłki, składające się z dwóch dań.

NOWE ZASTOSOWANIE TEKSTURY FALISTEJ

Praktyczne oraz tanie opakowanie jest rzeczą równie ważną dla kupca, jak i dla klienta, który często musi za nie płacić.

Takim nowoczesnym i doskonałym opakowaniem jest od niedawna używana u nas tekstura falista. Używamy jej nie tylko do pakowania żarówek, lecz także do wszelkich przesyłek.

Tekstura falista, wyprodukowana po raz pierwszy w roku 1871 pod postacią zwykłego papieru karbowanego, a w ciągu ostatnich dwóch dekad lat doprowadzono dopiero do obecnego stanu doskonałości. Rozróżniamy trzy rodzaje tekstury falistej, z których każdy ma odmienne zastosowanie. Do opakowania butelek, flakonów, żarówek elektrycznych, różnych przedmiotów szklanych, porcelanowych, fajansowych itp. oraz dla wyrobu przegródki podziałowych — przekroju używa się tekstury falistej zwykłej, jednostonnej. Do wyrobu pudełek różnych rodzajów używa się tekstury falistej grubszej, tak zwanej dwurzędowej lub jednorzędowej. Najgrubsza z trzech rodzajów tekstury, tak zwana dwurzędowa, używa się do produkcji pudeł większych rozmiarów i szkieletów.

Praktyka wykazała, że tekstura falista jest jednym z najlepszych i najekonomiczniejszych rodzajów opakowań dla różnych towarów, bowiem skrzynie z tekstury falistej są lżejsze od drewnianych, po wypakowaniu towarów mogą być złożone, wskutek czego zajmują zaledwie jedną dziesiątą części przestrzeni. Do zamknięcia ich zbędne są gwóźdźki i obręcze, gdyż pokrywają się sklejone pogumowana taśma.

Skrzynie z tekstury falistej są najzupełniej szczelne, przesłane w nich przedmioty nie tylko że się nie kurzą, ale nie ulegają również wpływowi atmosferycznym i wahaniom temperatury, gdyż powietrze w fałdach zabezpiecza od tych wpływów.

Wreszcie podkreślić należy, że skrzynie te nadają się do wielokrotnego użytku i chronią przesyłane w nich przedmioty od uszkodzeń.

WZNOWIENIE SPRAWY JULII KUCHARSKIEJ

Na wniosek obrońcy adwokata d-ra Hofmoki-Ostrowskiego Śad Apelacyjny w Warszawie postanowił wznowić sprawę Julii Kucharskiej, skazanej wyrokiem z dnia 28 maja 1940 roku na 15 lat więzienia za zabójstwo swego brata i p. inż. Zbigniewa Gierszowskiego i p. uchyleniu tego wyroku. Termin wznowienia procesu oznaczono na pierwsze dni sierpnia b. r. Zapowiadają tu wzbudzić zrozumiałe zainteresowanie wśród społeczeństwa, bowiem sprawa Julii Kucharskiej należy do rzędu wielkich procesów kryminalnych w rodzaju sprawy Bispinga, Ronikiera, czy Gorgonowej.

„CZARNOKSIEŹNIK” I „KRÓL PIOSENKI W TOURNEO PO GEN. GUB.

Juliusz Nemo, nowoczesny czarodziej, dokonujący cudów zręczności w swych sztukach, to chyba najoryginalniejsza postać artystyczna dzisiejszej Warszawy. Ten prawdziwy utalentowany artysta, zresztą syn znanego, wybitnego publicyści i dramaturga d-ra Tadeusza Konopczyńskiego, mający w gruncie rzeczy za sobą wyższe studia handlowe, pobli w swoim świecie mistrzowskim wszelką konkurencję i stał się synonimem nowoczesnego czarodzieja, sztuki i t. zw. „iluzjonisty”. Artysta ten występował w szeregu teatrów, variety, kabaretów, był w Krakowie, Częstochowie i w innych miejscowościach na gościnnych występach.

Ostatnio zainicjował publiczność zniknięcie jego nazwiska z afizy. Wyjaśniliśmy to tajemnicę sprawy „czarodzieja” u samego źródła. Ponieważ okoliczności to są wcale interesujące, dzielimy się nimi z publicznością i naszymi czytelnikami.

Z czynnej działalności artystycznej wycofał się na kilka miesięcy, ponieważ montuje nowy program na sezon jesienno-zimowy. Poza tym miesiące sierpień przeznaczam na

Kobieta w zaciszu domowym

Kwiaty — to barwa i radość w mieszkaniu

Jak chronić bukiety przed zwiednięciem

— Przepsis na wodę do wazonów

Kwiaty podnoszą estetykę mieszkania, są ogromnie ważnym elementem dekoracyjnym i jednocześnie posiadają ogromny wpływ na psychikę człowieka. Dlatego nam dom nigdy nie zapomni, aby przystroić kwiatami pokój, okna i balkony.

Wszystkie kwiaty wymagają pielęgnacji i pewnych starań, zarówno kwiaty zasiane w skrzynkach balkonowych, pokojowe w doniczkach, jak i wreszcie kwiaty cięte w wazonach.

Cheć uchronić kwiaty cięte przed zwiednięciem, aby zachować jak najdłuższą ich świeżość, nie należy ich przede wszystkim stawiać w miejscach suchych i ciepłych, to znaczy żeby nie padały na słońce lub ciepło piecy. Nie należy też kwiatów przetrzymać przy otwartych oknach w miejscach przewiewnych. Na noc jest pożądane wynieść kwiaty w miejsca chłodne, nawet do lodowni oraz owianię w wilgotną bibułę kwiatów i lodów, wystających ponad powierzchnię wody.

W wazonach winny być lodowy kwiatów nie sejsnie i lodowy zanurzone w wodzie oczyszczone z liści, które gniją zanieczyszczając wodę. Wodę w wazonie należy zmieniać co najmniej raz, przy czym lodowy odrobnie przynajmniej ostrym nożem na ukos. Dobrze jest również dolać do wody czystego soli lub jakiegoś środka chemicznego, np. dla goździków kwasu borowego 1 g na 1 litr wody, dla chryzantem pół tabletki aspiryny, wreszcie dla wielu innych kwiatów nadmanganian potasu w roztworze 1 g na 100 litrów wody.

Jeżeli pomimo naszych starań kwiaty więdną, można je ożywić przez zastosowanie gorącej kąpieli, którą robimy w ten sposób, że części lodowy zanurzamy na pół godziny do gorącej wody (20 — 40 stopni C) i trzymamy w ciemnym miejscu, przy czym resztę lodowy i kwiat owijamy uprzednio w wilgotny papier. Po upływie pół godziny przenosimy rośliny do zimnej wody.

Parę słów o medzie

Jest to temat stary i niby nieaktualny z racji toczącej się jeszcze wojny i to, że panie nie mają okazji iść za nią. Ale moda jest już tak samo stara, a mimo to ciągle nowa. Albowiem wtedy, kiedy nie ma nic nowego, nieucie się ją, aby była choć trochę inna, niż w ubiegłym roku lub w ubiegłym sezonie. Moda jest zbyt wielką dźwizką i kapryśna pania, aby miała sobie co robić z tych słów. Dlatego nie obrazi się ona, jeżeli powiemy, że moda jest to najbardziej niezbyt długi złośliwy i braku poczucia prawdziwego piękna. Filozofowie twierdzą, że prawdziwe piękno jest wieczne i nie podlega czasowi. A moda? Nie znosi starzyny, nie potrafi przetrwać jednego wieku, ba — jednego roku nawet. I nieraz jest tak dźwizka, że naprawdę trudno zgodzić się z tym, że jest naprawdę piękna. Wystarczy jej to, że jest co chwila inna. Jest zmienna i kapryśna, jak humor kobiety. Przy czym między modą a kobietą jest zależność wprost proporcjonalna. Tak wtedy, kiedy nadarzała się sposobność iść za nią, było zupełnie w porządku. A dzisiaj panie, które przedtem były bardzo modne, bez nieowania na ulicy już się nie pokaza.

A to panie, które w ubranie swoje włożyły choć trochę nieziemnego piękna, wyglądały zawsze modnie i elegancko.

W obecnym roku moda specjalnie się nie zmienia. Latem nosimy cienkie sukienki zeszłoroczne, a na plażę, poza miasto na pewno nie zapomniamy zabrać z sobą nieodzownego kostiumu kąpielowego. Na gorące, upalne dni najodpowiedniejsze są szedkowe, przewiewne bluzeczki, które dają się zrobić ze starych, poprzutych swetrów. Robi się je bardzo łatwo, a mianowicie: dwa oczka w powietrzu i słupki. Koło szyi przeciąga się kolorową wstążkę, rękawki również i bluzka gotowa.

4000 lat szparagów

Obecnie w pełnym sezonie młodzieńskich, świeżych jarzyn, warto sobie przypomnieć historię, że tak powiem, tej jednej może najbardziej szlachetnej, wykwintnej w smaku jarzyny, jaką jest niezawodnie szparag. U nas uprawa tej delikatnej, woskowej jarzyny jest stosunkowo bardzo młoda. Przede wszystkim ona do nas w XVII wieku z Zachodu, z Hiszpanii, przez Niemcy. Hiszpanie zaś znajomość uprawy przejęli od starożytnych, jak zresztą wskazują nam to sama nazwa grecka „asparagos”, brzmiąca podobnie we wszystkich językach europejskich.

Grecy zawiądującą zaś swą wiedzę najstarszymi narodem, który kulturalnie — i bardzo wysoko, to znaczy Egipcjanin. Egipcjanie potrafili też dążyć rosnące lodzgi uszlachetnić i smacznie do zjedzenia przyrządzić. Na jednej z piramid cało zachowane, wśród darów ofiarnych, odwrócone są 2500 lat, a więc jak z tego wynika, około 2500 lat przed Narodzeniem Chrystusa uprawa tej rośliny jadalnej była już znana. Z Grecji szparagi przędostali się do Rzymu. Kato Starszy w księgach swoich o uprawie roli między innymi nadmieniał, że roślina jadalna, zwana „asparagus”, jest rośliną prawie że nieznaną, podczas gdy w wielu późniejszych Plinius i Kolumella polecają zbierać dziko rosnących szparagów, jako rośliny lecznicze. Fakt, że Rzymianie w okresie cesarstwa dekladowali się smakami szparagów, świadczy o tym mało wiado śienne z Pompei.

Uszlachetnione, zielone lodzgi szparagów stały się nawet symbolem zwręczalności; jak czytamy bowiem w pismach starożytnego Rzymu, młodzi, zawierający związek małżeński, głowy swoje ozdabiali wiełkami z liści szparagowych. Miało to oznaczać, że jak przez uprawę uszlachetniony został szparag, tak i przez małżeństwo uszlachetnia się obyczajne narodu.

W XVII wieku znajomość uprawy szparagów przędostala się do Niemiec. Lipsk stał się nawet ośrodkiem i metropolią uprawy tej rośliny jadalnej. W okresie tym roślina ta rozprzestrzeniła się na cały wschód Europy, a kupcy targi wosenne w Lipsku nazywali „targami szparagów” — (Spargelmess).

A dziś, kiedy podawane są na stół szparagi, nie przypuszczamy nawet, że znane one były już od tak dawna, że przetrwały tyle wieków i mimo to nie nie straciły na smaku.

zrealizowanie specjalnego tournée po miastach Generalnego Gubernatorstwa. W imieniu woźnicę także udział nasz najsympatyczniejszy piosenkarz p. M i e c y s ł a w F o g g, znany królem piosenek. Jestem pewien, że spotkamy się z ogólnym zainteresowaniem i nasz trybunálny repertuar, ocałali piosenki i sztuk zrzęcać, da publiczności wiele zadowolenia. W charakterze kompozytora towarzyszyć nam będzie

zdolny kompozytor Markowski. Organizacja techniczna tej imprezy jest już ukończona. Trzeba też nadmienić, że zrywamy z szablonem organizacyjnym i wyjeżdżamy bez impresaria — koleżę „mistrz” Nemo. A więc zwołujemy repertuar w Krakowie, Częstochowie, Kielcach, Badoimiu i Lublinie cieszyć się „Czarnoksiężnik” i „król piosenek” zgontuj wam nieładną ucztę humoru, sentymentu i emocji.

Otwórce wydrukowały na pierwszym Konkursie Górnictwem „Kurieta Częstochowskiego”

Powrót Krzysztofa Szaroty

Powieść

— Część da pan na rozbudowę gminy żydowskiej... część na kahal, a sam w podatki starych spodnialch dobrego wujaszka pódzie, podpierając się skradzioną laską po probie. Ach! Bardzo jestem ciekawy czy pani doktorowa, mając otrzymane taki spadek — wystawaby przynajmniej jaką małą chalupkę, — wrócił do rozmowy ze wszystkimi, pewny siebie baryk. Rozmowa toczyła się w dość dużym odleganiu od „hotelu na kółkach”, w którym siedział stary Korski. Słyszac jak byłby zdumiony niegłupie. Wszak on obiecał, że pozyska jeszcze parę lat, są będzie mógł dysponować swoimi pieniędzmi. Tak! Korski miał zamiar wyasygnować okładną sumkę kilkusetu tysięcy złotych na cele społeczne, a nawet zrobić zapis — nie spodziewał się jednak, że mili goście zebrani na jego uroczystych, mówią już o nim jako prawie o nie żyjącym.

Starego Korskiego — jak zwykle — uczesny mi anegdotalami zabawiał hrabia, ale i temu dział dowcipy nie wychodziły. Ilekroć skierował oczy na pomarszczone ze zwiastowania kącikami ust, oblicze przyjaciela przypominał sobie rozmowę z córką. Będzie musiał powiedzieć Andrzejowi o tym... mezzanellam.

Opowiadanołom, dowcipnego hrabiego przysłać chcieli się przeważnie starsi panowie i pani Drylska chciały uchem łowić niedomówienia i pilkane szczegółiki opowiadał. Nie gorczyło to jednak zebranych — wiedzieli przecież wszyscy, że siedząca w ich gronie kobieta jest stosunkowo dość młoda, silna, zdrowa... wdo-
wa.

Hrabia w tej chwili opowiadał przegryzę z okresu wspaniałych czasów wesołej młodości.

— Moi państwo! Kilkakrotnie spotykała mnie przyjemność załatwiania spraw honoru — poeodyniem. Raz byłbym musiał może przepłacić mojemu niepomowiem gadulstwu własną kwią, której nawiąsawem mówiąc stała mi brakowała. Może przypominacie sobie panowie popularna skiego „Pociąg” — doskonale przyjaćiel, człowiek z anielskim sercem i otwartą kiesz. W owe czas, gdy miało miejsce opisywane zdarzenie, hrabia był dobiegającym czterdzielki, męczył. Wydobył na stare lato, potrzebując opieki postanowił się ożenić. Panią, która została miała jego żonę nie przekroczyła lat dwudziestu. Lubla zabawy, stroje, karocę, piękne konie i bogatych mężczyzn. Hrabia mógł się podobać model dziewczynki i mógł zaimponować pieniędzmi, którego miał pod dostatkiem. W przeddzień ślubu — na kawalerkiej bilie w domu Zastawskiego byłem i ja obecny. Ach! Były to czasy. Miałem wtedy dwadzieścia pięć lat, siły do picia i ledzenia, brakowało mi ledy, nie większych zapasów gotówki — na moie szczęście — bowiem mając ja „przechłubił” — z przyjaciółmi.

Popijałmś starego węgrynia i dobre zagrannicy likieru — miło spędzając czas. Koło północy byliśmy „w dobrych humorach”. Wtedy to podchodził do mnie gospodarz i klepiąc przyjaźnie po ramieniu mówił:
— No młodzieńcze! Jakże ci się podoba mo-

ja przyszła polowica? —
Ja zbicie zangłone i rozprzecznięte pod wpływem alkoholu myśli dopiero po chwili odpowiedziałem:

— Niczego — niczego, tylko co prawda, jam jej nigdy w stanie trzeźwym nie widział.
— Co! Posłyszad pan niewinną niewiastę o używaniu w nadmiarze trunków. Zapłacisz pan za to.

Pomyślcie moi kochani w jakiej znalazłem się sytuacji. Podpity Zastawski na poczekaniu zorganizował — — poeodynek. Przyniesiono szpady wiszące w rycerskiej sali po walecznych przodkach i stanęliśmy do pojedynku. Przyznam szczerze, że nie wiedziałem o co i po co się bije, ledział obssany stekiem wywizet, też „zaproszony” silnie uniostem się w gniewie — naprawdę.

Rozpoczęła się walka.
Krzyki hałasy dobiegające na piętro — rozbudnie przyszła tęsiłowa hrabiego, tęsiła i panie młoda. W nocnych ubiorach wypadli przestraszeni z komnat gościnnych — przyszli do sali, w której odbywał się pojedynk... rozdali nas.

Dopiero wtedy wyszła na jaw moja niewinność.
Zastawski przy wszystkich zapytał się mnie ponownie o mój sąd o obecnej wśród nas... halagolowie.

Ja po raz drugi odpowiedziałem tak samo i po raz wtóry Zastawski chwycił za szpadę.

— Wier nadal utrzymujesz pan, że moja przyszła żona nadużywa trunków? — wolał zaciełzrowy.

— Nie? — kategorycznie zaprzeczyłem.
— Ha! — zadowolony pokręcił mój przeciwnik. — A dlaczego pan twierdził tak przedtem!

— Nigdy tak nie twierdziłem! — Mówilem tylko, że nie widziałem pańskiej narzeczony w stanie trzeźwym. —

— No... właśnie! Twierdzi pan, że jednak ona pijel —

— Panie... nie wiem, ale ja jestem stale pijany.

— Ha! Ha! — zaśmiało się towarzystwo, a najsierdeczniej i najpiśkliwiej Andrzej Korski.

Natychmiast po zakończeniu opowiadania hrabia Dynoniz wulwizy się wygodnie w fotel — opomany starca śpiączka — drzemał.

Towarzystwo rozbiło się na male dyskutujące zawzięcie grupy.

Rej wodzila pani Drylska — poruszano bowiem sprawę dobrze jej znanej dziedzi... rasowości psów.

Baronowa bezskutecznie starała zbliżyć się do otoczonego paniami Karola, aż zniechęcona przyszła się do samotnie odpoczywającej w zacisznym kąciu jadalni hrabianki Lidii.

Andrzej Korski po sutej kolacji i wypiciu znacznej ilości trunków, odczuwał bolesne ukłucia w okolicy serca, niemożące nadażyć w pracy.

Ponieważ godzina policyjna w szybkim marszem, wskazywał antycznego zegara zbliżała się — goście rozbawieni musieli opuścić gościnne pokoje domu Korskiego.

Jako ostatni wyszedł ze swola córka hrabia Dynoniz, który po smacznej drzemce odkrywał świeżość młodzieńszaka i humor urodzonego kawalarza. Baronowa Kazimiera wychodząc zdążyła przesłać ponuremu Urbanowi spoitrze nie pełne tajemniczy obietnic — ten jednakże mając głowę pochylona nie zauważył powięczanego spojrzenia — natomiast pochylała go zupełnie niechęć pani Drylska. Była mocno zgorzona zachowaniem się baronowej i przelała w jej stronę złośliwy uśmiech kobiety — „ktoś wie i wybacz”.

Starego solentanta wywoził do sypialni służący Stefan i przegłosowywał proski na noc — ułożył pana do łóżka.

